Wydanie 6

Cena 15 gr

GAZETA POMORSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V — Bydgoszcz, wtorek 11 marca 1952 r. — Nr 61 (1127)

300 tysięcy osób z woj. bydgoskiego wzięło udział w dyskusji nad projektem Konstytucji

Dyskusja nad ogłoszonym projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zatacza coraz szersze kręgi. Wszędzie, w każdym zakładzie pracy, urzędzie, w każdej spółdzielni produkcyjnej, w każdym PGR, w każdej gminie i gromadzie w województwie bydgoskim, ludzie pracy omawiają Wielką Kartę zdobyczy i osiągnięć ludu pracującego.

Na zebraniach dyskusyjnych w zakładach pracy w naszym województwie wzięło dotychczas udział około 300 tys. ludzi pracy. Odbywające się zebrania upływające w uroczystym, podniosłym nastroju, świadczą, że chłopi pracujący, robotnicy i pracownicy umysłowi, z radością witają projekt Konstytucji, widząc w nim zagwarantowanie swych praw, które osiągnęli dzięki władzy ludowej.

Punkty dyskusyjne we wszystkich miastach i miasteczkach, w gminach i gromadach całego województwa cieszą się wielką frekwencją.

W przeszło 900 punktach dyskusyjnych na Pomorzu zabierają głos ludzie różnych zawodów, wszyscy, którzy codziennym trudem walczą o przedterminową realizację naszych planów, o rozwój nauki, o wychowanie młodzieży, o pokój i szczęśliwe życie dla siebie i swoich dzieci.

We Włocławku odbyło się dotychczas 180 zebrań z udziałem 22 tysięcy ludzi pracy. Punkty dyskusyjne odwiedziło około 8 tysięcy osób.

600 agitatorów we włocławskich zakładach pracy popularyzuje projekt Konstytucji wśród załóg fabrycznych, urządzając pogadanki z robotnikami w czasie przerw wolnych od pracy.

Np. przodownik pracy i agitator z Fabryki Papieru im. Juliana Marchlewskiego Józef Pasałko przeprowadził kilkadziesiąt pogadanek. Wyjaśniał on robotnikom poszczególne punkty Konstytucji, wiążąc je konkretnie z zadaniami stojącymi przed załogą, mobilizując swoich towarzyszy pracy do zwiększenia wydajności, podnoszenia jakości produkcji i walki o obniżkę kosztów własnych.

W Toruniu w zebraniach dyskusyjnych uczestniczyło 12 tys. ludzi pracy. Omawiając projekt Konstytucji robotnicy, chłopi i inteligenci mówią o tym, co osiągnęli dzięki władzy ludowej.

Robotnica MPKG W. Kołoszko wyróżniona pierwszą nagrodą w konkursie za pamiętnik analfabetki powiedziała m. in.:

— Do końca życia podpisywałabym się trzema krzyżykami, gdyby nie przepędzono z Polski kapitalistów i obszarników. Lecz nie tylko ja, miliony analfabetów żyłoby w ciemnocie i poniżeniu.

Dopiero Polska Ludowa otworzyła przede mną drogę do światła. Władza ludowa dała mi do ręki gazetę i książkę, otworzyła przede mną wrota do teatrów, domów kultury, do kin, do sal koncertowych.

Dziś jestem pożytecznym człowiekiem. Wdzięczność swą opłacę Ojczyźnie Ludowej usilną, wzmożoną pracą.

Liczne załogi pomorskich zakładów pracy podjęły wartościowe zobowiązania z okazji ogłoszenia projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wiele załóg zobowiązania swe już wykonało. Między nimi znajdują się robotnicy Warsztatów Elektrotechnicznych Kombinatu Chełmżyńskiego.

Wykonali oni kapitalny remont dwóch prądnic i dwóch silników elektrycznych, przebudowali i odnowili tablicę rozdzielczą do ładowania akumulatorów stacyjnych.

Ludzie pracy Pomorza godnie uczczą 60-lecie urodzin Towarzysza Bieruta i Święto 1 Maja

Tysiące ton produkcji ponad plan

przyniesie realizacja zobowiązań podjętych przez robotników „Unii" i PZWANN

Coraz szerszą falą płyną zobowiązania, podejmowane przez ludzi pracy na Pomorzu i w całym kraju dla uczczenia 60-lecia urodzin Towarzysza Bieruta i Święta 1 Maja.

W listach uchwalonych wśród powszechnego entuzjazmu załogi robotnicze z całego kraju ślą swemu Prezydentowi wyrazy miłości i przywiązania, życząc Mu długich lat życia i pracy dla Polski Ludowej, która pod Jego kierownictwem odnosi coraz to nowe zwycięstwa w walce o pokój i Plan 6-letni.

W odświętnie udekorowanej świetlicy zebrała się cała załoga Pomorskich Zakładów Wytwórczych Aparatury Niskiego Napięcia, aby wyrazić swą miłość dla Nauczyciela i Przywódcy narodu polskiego Towarzysza Bieruta. Co chwilę wznoszone są okrzyki na Jego cześć, wszyscy skandują: Bierut, Pokój, Stalin.

Na mównicę wchodzą przedstawiciele poszczególnych działów produkcyjnych i meldują o podjęciu zobowiązań.

Dział rozdzielni wielopolowych wykona w miesiącach marcu i kwietniu 200 pól rozdzielni i 120 skrzyń tylnych ponad plan. Wartość tego zobowiązania wynosi 395.419,76 zł.

Pracownicy montażu z brygady tow. Voss zobowiązali się wykonać ponad plan w m-cu marcu 700 sztuk wyłączników ręcznych.

Brygada młodzieżowa im. Hanki Sawickiej wykona ponad plan 600 sztuk wyłączników walcowych.

Kierowcy samochodowi zaoszczędzą 200 ltr. benzyny i 100 ltr. ropy. Konstruktorzy zakładu zobowiązali się podnieść wydajność pracy w miesiącu marcu o 5 proc.

Brygada ZMP-owska im. Mariana Buczka wykona do dnia 1 maja 5 szt. pantografów.

Każde zobowiązanie witane jest burzą oklasków i okrzyków na cześć Bolesława Bieruta. Zobowiązania podejmują wszyscy, działy, brygady i poszczególni pracownicy.

Ogólna wartość podjętych zobowiązań wynosi 1.077,536 zł.

Stanisław Krawiec
korespondent

* * *

Zobowiązaniami produkcyjnymi czci również 60 rocznicę urodzin Towarzysza Bieruta i Międzynarodowe święto solidarności robotniczej — 1 Maja, bohaterska załoga grudziądzkiej „Unii". I tutaj zebrała się cała załoga i tutaj meldunki poszczególnych oddziałów o podjętych zobowiązaniach przerywano okrzykami na cześć Towarzysza Bieruta.

— Jako nasz urodzinowy podarunek przesyłamy Towarzyszowi Bierutowi nasze zobowiązania. Wykonane przez nas ponadplanowo maszyny na ogólną wartość 1.166,926,85 zł. przyspieszą budowę socjalizmu na wsi, budowę szczęśliwego jutra naszej Ojczyzny, — meldują robotnicy „Unii".

(Dalszy ciąg na str. 2)

Uroczyste nadanie imienia Małgorzaty Fornalskiej Łódzkim Zakładom Przemysłu Odzieżowego

Potrójne święto obchodziła 8 bm. załoga Łódzkich Zakładów Przemysłu Odzieżowego.

Uroczystości związane z Międzynarodowym Dniem Kobiet zbiegły się z nadaniem tym zakładom imienia Małgorzaty Fornalskiej — bohaterskiej bojowniczki sprawy robotniczej, wybitnej działaczki KPP i PPR, członka KC PPR w pierwszych latach istnienia tej partii, niezłomnego żołnierza wolności, który poległ w walce z hitlerowskim okupantem.

Jednocześnie załoga podjęła cenne zobowiązania produkcyjne, dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta — ukochanego Przywódcy polskich mas pracujących, Przewodniczącego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, kontynuującej najlepsze postępowe tradycje narodu.

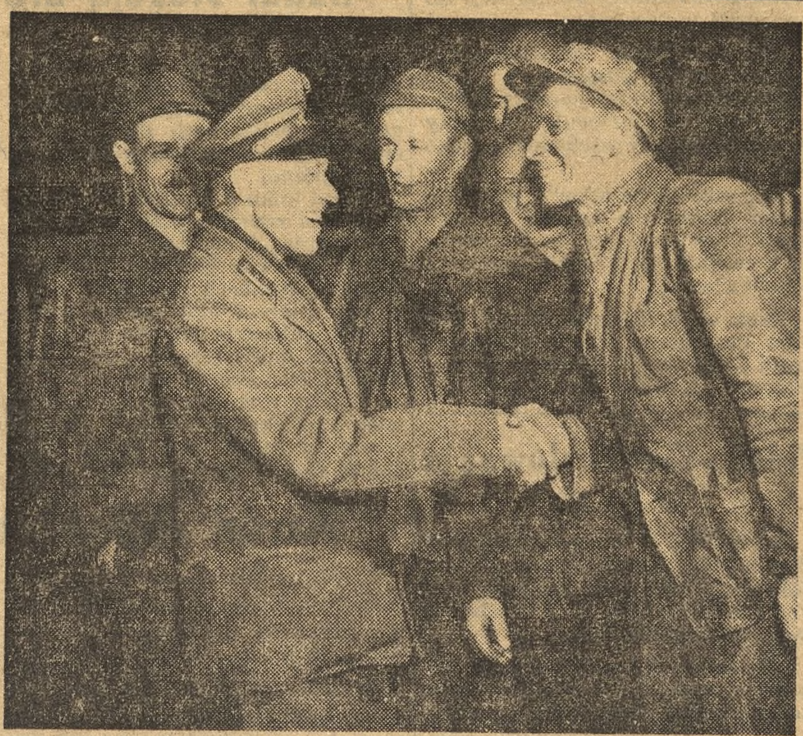
Na zakończenie uroczystości załoga zakładów uchwaliła wysłanie listu do Prezydenta Bieruta. W liście czytamy m. in.:

„Pragnąc godnie uczcić dzień 18 kwietnia, dzień Twoich urodzin, załoga naszych zakładów podejmuje następujące zobowiązania:

Krojownia — wykroi dodatkowo 11.477 sztuk odzieży i bielizny, szwalnia bieliźniana — wyprodukuje dodatkowo na dzień Waszych urodzin wyroby na sumę 251.429 zł, zaś do 1 maja na łączną sumę 333.602 zł.

Szwalnia odzieżowa — podejmuje się dać dodatkową produkcję do dnia 18 kwietnia na sumę 439.166 zł, zaś do 1 maja na sumę 557.359 zł.

Ogólna wartość zobowiązań na dzień Waszych, Towarzyszu Prezydencie urodzin wynosi 690.595 zł zaś do 1 maja 890.961 zł".



Prezydent RP Bolesław Bierut odznaczył Szczepana Błauta, wielokrotnego przodownika pracy kopalni „Niwka", który w dniu 28 lutego br. wykonał swe zadania Planu 6-letniego — orderem „Sztandar Pracy" I klasy. Aktu dekoracji dokonał w imieniu Prezydenta RP minister Górnictwa Ryszard Nieszporek.

NA ZDJĘCIU: Towarzysze pracy składają Szczepanowi Błautowi gratulacje.

Foto CAF — Kondracki

Odznaczenie Matyasa Rakosi'ego orderem Węgierskiej Republiki Ludowej I stopnia

BUDAPESZT (PAP) — W Budapeszcie opublikowano dekret. Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej o odznaczeniu Matyasa Rakosi'ego w związku z jego 60-leciem orderem Węgierskiej Republiki Ludowej I stopnia za wieloletnią działalność w interesie wyzwolenia narodu węgierskiego, za wybitne zasługi w dziele utrwalenia i rozwoju Węgierskiej Republiki Ludowej i budownictwa socjalistycznego.

Dzienniki węgierskie zamieściły pismo gratulacyjne KC Węgierskiej Partii Pracujących i Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej do Matyasa Rakosi'ego. Wszystkie dzienniki publikują na pierwszych stronach telegram gratulacyjny od KC WKP (b) do Matyasa Rakosi'ego w związku z jego 60-leciem.

Dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet

Uroczysta akademia w Bydgoszczy

z udziałem delegacji kobiet fińskich

Wczoraj w godzinach rannych przyjechała do Bydgoszczy delegacja kobiet fińskich. Na pięknie udekorowanym dworcu delegacje kobiet z poszczególnych zakładów pracy powitały gości wiązankami kwiatów, transparentami i szturmówkami. Po odegraniu hymnu przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej tow. Maludziński powitał delegatki, podkreślając rolę polskich kobiet w budownictwie socjalistycznym i wagę międzynarodowej solidarności kobiet walczących o pokój.

Spotkanie odbyło się w serdecznej atmosferze, pełnej entuzjazmu i wzajemnej przyjaźni. Po śniadaniu delegacja postępowych kobiet fińskich zwiedziła Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, gdzie w świetlicy robotnice tych zakładów i delegatki podzieliły się uwagami na temat sytuacji kobiet w kapitalistycznej Finlandii i w Polsce Ludowej. Ze strony kobiet bydgoskich padały pełne entuzjazmu słowa o wielkich zdobyczach i równouprawnieniu kobiet, a Anna Lüsa Tiekso-Isaksson opowiadała o kobietach swojego kraju.

Następnie w przedszkolu przy ul, Markwarta małe przedszkolaki urządziły delegatkom owacyjne przyjęcie urozmaicone śpiewami i wierszykami. Wzruszającym momentem było gdy kobiety fińskie serdecznie witały się z polskimi dziećmi. Małe rączki dziecięce obejmowały ich szyje i przytulały się do nich z ufnością.

Po obiedzie delegacja zwiedziła Państwowy Dom Małego Dziecka przy ul. Stawowej, a następnie wzięła udział w ogólnowojewódzkiej akademii zorganizowanej w sali Państwowego Teatru Ziemi Pomorskiej dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Po referacie tow. Welcowej przerywanym oklaskami i okrzykami na cześć Towarzysza Bieruta i skandowaniem Bierut! Stalin! Pokój — zabrała głos Anna Lüsa Tiekso-Isaksson, która powiedziała m. in.:

— Pozdrawiamy serdecznie wszystkie kobiety polskie w imieniu pracujących kobiet naszego kraju. Wyzwolone z pęt kapitalizmu — budujecie ramię przy ramieniu z mężczyznami podstawy socjalizmu. Inaczej u nas. Kobiety otrzymują niższe wynagrodzenie, tylko 1-miesięczne urlopy macierzyńskie, a po dwóch tygodniach choroby zwolnienie z pracy. Szczególnie ciężko jest naszym kobietom wiejskim. Obniża się stopa życiowa fińskich mas pracujących.

Kobiety fińskie uważają, że najważniejszym zadaniem jest utrzymanie pokoju. Kapitaliści i obszarnicy naszego kraju rozszerzają propagandę wojenną i oszczercze plotki o ZSRR i krajach demokracji ludowej. Gangsterskie filmy obniżają i wypierają naszą kulturę narodową. Klasa robotnicza Finlandii nie chce wojny i z ufnością spogląda w stronę Kraju Rad. Jestem niezwykle dumna, że przypadło mi w udziale przekazanie pozdrowień polskim kobietom pracującym. Mam nadzieję że przyjaźń między naszymi narodami będzie coraz bliższa. Przyrzekam, że poświęcimy wszystkie siły dla utrzymania pokoju. Niech żyje przyjaźń między kobietami Polski i Finlandii! Niech żyje międzynarodowy front kobiet przeciwko wojnie! Niech żyje pokój na całym świecie!

(Dalszy ciąg na str. 2)

O rytmiczność w produkcji

Bywa niekiedy rzeczą zastanawiającą, jak pewne prawdy oczywiste, wydawałoby się same przez się zrozumiałe, z trudnością przyswajane są przez niektórych kierowników naszych zakładów produkcyjnych, przez pewne organizacje partyjne i związkowe.

Dla każdego człowieka nawet zupełnie nie interesującego się sportem jest np. rzeczą zrozumiałą i jasną, że biegacz mający przebiec określoną odległość w ciągu pewnego ustalonego czasu, będzie musiał z dużo większym wysiłkiem pokonywać drugą połowę dystansu, jeżeli na starcie osłabi tempo biegu. Wydawałoby się, że jest równie jasne i zrozumiałe, że zakład produkcyjny, który na początku miesiąca osłabia tempo pracy, musi z większym wysiłkiem pracować „na finiszu", w trzeciej dekadzie.

Przed kilku dniami zamieściliśmy w „Gazecie" karykaturę przedstawiającą pierwszą dekadę miesiąca, smacznie śpiącą za biurkiem, podczas, gdy druga i trzecia dekada zaglądają do gabinetu, wiedząc o tym, że ten sen ich poprzednika spowoduje konieczność szczególnie naprężonej pracy z ich strony.

Niestety ta karykatura jest zupełnie realna i można by ją wywiesić w wielu zakładach pracy naszego województwa. Np. w Bydgoskiej Fabryce Mebli, plan w pierwszej dekadzie z reguły nie jest wykonywany. Druga dekada to okres podciągania się do poziomu planu, a trzecia to gwałtowny zryw wymagający ogromnego naprężenia i wysiłku w celu nadrobienia zaległości. Taka niezdrowa praktyka powoduje zupełnie niepotrzebny nadmierny wysiłek robotników w końcu miesiąca, zbyteczne nadgodziny, nierównomierne zużycie surowców i wysyłki gotowej produkcji, przeciążenie agregatów i maszyn w okresie „szturmu" — jednym słowem cały szereg objawów niezdrowych i zupełnie zbytecznych.

Nauczyć się pracować rytmicznie, to znaczy pracować tak w styczniu jak w grudniu, tak pracować pierwszego dnia miesiąca jak i ostatniego, tak pracować w poniedziałek, jak w innych dniach tygodnia, wreszcie od rozpoczęcia dnia roboczego do jego zakończenia pracować tak samo wydajnie, w pełni wykorzystując możliwości produkcyjne.

Nasza Partia i Rząd stawiają z całą siłą zagadnienie rytmicznego wykonywania planów jako warunku realizacji coraz bardziej rosnących zadań gospodarczych. Trzeba, aby wszyscy kierownicy naszych zakładów pracy, wszyscy aktywiści partyjni i związkowi, a poprzez nich całe załogi jasno zrozumiały, że ogromnych zadań trzeciego roku Planu 6-letniego nie będziemy w stanie wykonać, jeśli nie nauczymy się pracować rytmicznie, jeśli nie doprowadzimy naszych planów do każdego robotnika, tak, aby wiedział on, ile i jaką produkcję winien dać codziennie, co godzinę. Nie uda nam się tego osiągnąć, jeśli nie usprawnimy naszego aparatu zaopatrzenia, tak aby przerwy w dostawach materiału nie hamowały rytmicznej pracy zakładów.

Opanowanie rytmicznych metod produkcji to poważne zadanie polityczne, które pozwoli ujawnić nowe rezerwy produkcyjne w naszym życiu gospodarczym i da możność w sposób planowy realizować zadania budownictwa socjalistycznego.

Dziś



Ministrowie Polski Ludowej są związani z ludem, nigdy tej łączności z ludem nie tracą, w całej pełni reprezentują jego interesy.

Minister Górnictwa tow. Nieszporek — sam były górnik — zawsze znajduje czas, by wracać do środowisk górniczych, by w bezpośrednich spotkaniach z dawnymi towarzyszami pracy informować się o potrzebach górnictwa i górników, by razem z nimi cieszyć się ich zwycięstwami produkcyjnymi. Minister — b. górnik, jest prawdziwym reprezentantem ludu pracującego.

Wczoraj

Przypatrzmy się drugiej fotografii, zaczerpniętej z tygodnika „Świat" z r. 1932. Przedstawia ona również ministra. Ministra rządu sanacyjnego. Kreśląc jego sylwetkę „Świat" uważa za godne podkreślenia, że — cytujemy dosłownie — „jeden z najwybitniejszych polskich mężów stanu, b. prezes Rady Ministrów i b. minister Spraw Zagranicznych Aleksander hr. Skrzyński"... jest „doskonałym jeźdźcem, uprawia chętnie automobilizm, przyjęcia jego słyną z wykwintu".

Nic ponadto „Świat" nie dostrzega. My dostrzegamy więcej... Oprócz zakłamania prasy sanacyjnej, podkreślającej bez odrobiny wstydu wykwintne, kosztowne przyjęcia i sposób życia b. ministra — w Polsce pełnej wówczas kryzysów, nędzy i bezrobocia — dostrzegamy przede wszystkim przepaść dzielącą dwa okresy w historii Polski — okres, który bezpowrotnie minął i okres, którego jesteśmy współtwórcami, okres niewątpliwie trudnego, ale wiodącego do jasnej przyszłości budownictwa socjalistycznego.



Dziś ministrowie pochodzą z ludu pracującego i są wyrazicielami jego interesów. Przedwojenni ministrowie reprezentowali interesy swej klasy — klasy wyzyskiwaczy ludu pracującego.

Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie ważnym czynnikiem utrwalenia pokoju

Rada Najwyższa ZSRR zatwierdziła budżet państwowy Związku Radzieckiego na rok 1952

MOSKWA (PAP). 8 marca zakończyła się w Moskwie III sesja Rady Najwyższej ZSRR.

Na końcowym posiedzeniu Rady Związku toczyła się dalsza dyskusja nad budżetem państwowym ZSRR na rok 1952. Wszyscy mówcy popierali jednomyślnie wniosek komisji budżetowej o zatwierdzenie preliminarza budżetowego. Deputowani podkreślali, że budżet odzwierciedla olbrzymie osiągnięcia ZSRR i wspaniałe zadania na polu budowy komunizmu, stojące przed narodem radzieckim.

Deputowany Szumauskas (Litewska SRR) stwierdził, że budżet jest niezbitym świadectwem pokojowej polityki państwa radzieckiego i troski o dobro mas ludowych.

Po dyskusji wygłosił końcowe przemówienie minister finansów ZSRR, Zwieriew. Stwierdził on, że budżet państwa radzieckiego zapewnia niezbędnymi zasobami finansowymi dalszy potężny rozwój gospodarki narodowej, nieustannie podnoszenie dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego ludności ZSRR. Budżet odpowiada interesom całego narodu radzieckiego, którego energia twórcza skierowana została ku realizacji wspaniałego programu budowy komunizmu.

Minister Zwieriew zakomunikował, że Rada Ministrów ZSRR wyraziła zgodę na wnioski komisji budżetowej o zwiększenia całości dochodów o 1.092.200 tysięcy rubli.

Budżet państwowy ZSRR na rok 1952 — oświadczył minister Zwieriew — jest wyrazem niezachwianej pewności narodu radzieckiego, że uzyska on nowe sukcesy na polu budownictwa społeczeństwa komunistycznego w ZSRR pod kierownictwem partii bolszewickiej, Rządu Radzieckiego oraz ukochanego Wodza i Nauczyciela, Towarzysza Stalina.

Rada Związku zatwierdziła jednomyślnie budżet na rok bieżący, ustalając sumę dochodów na 509.911.608 tysięcy rubli oraz wydatków — na 476.920.588 tysięcy rubli. Uchwalono również jednomyślnie ustawę o budżecie państwowym ZSRR na rok 1952. Wreszcie zatwierdzono dekrety Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, uchwalone w okresie między II i III sesją.

* * *

Również Rada Narodowości zatwierdziła budżet państwowy na rok 1952 w tej samej wysokości co Rada Związku — zarówno po stronie dochodów jak i wydatków. Następnie uchwalono ustawę budżetową na rok 1952, zaaprobowano sprawozdanie o wykonaniu budżetu za rok 1950 i zatwierdzono dekrety Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. Na tym III sesja Rady Najwyższej ZSRR zakończyła swe prace.

Głosy prasy światowej

Berlin. — Dziennik „Neues Deutschland" zamieścił artykuł wstępny, poświęcony zwoływanej do Moskwy w dniu 3 kwietnia br. Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej.

Dzięki wspaniałemu rozkwitowi gospodarczemu krajów obozu pokoju i demokracji — stwierdza dziennik — „wzrasta z jednej strony gotowość Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i NRD do zwiększenia importu z zachodu, a z drugiej strony wzrasta ich zdolność dostarczania zachodowi na dogodnych warunkach „wysokogatunkowych towarów".

Konferencja wykaże — podkreśla w zakończeniu „Neues Deutschland", że normalne stosunki handlowe między wszystkimi narodami, bez jakiejkolwiek bądź dyskryminacji, są niezwykle skutecznym sposobem podniesienia dobrobytu ludności i zapewnienia pokoju na świecie.

Paryż. — Prasa francuska poświęca wiele uwagi przygotowaniom do Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie.

„Combat" ocenia Międzynarodową Konferencję Gospodarczą jako „niezwykle doniosłą" imprezę, mającą na celu „przywrócenie" wymiany handlowej między wschodem i zachodem.

Dziennik „Liberation" powołuje się na doniesienie agencji „France Presse", stwierdzające, że konferencja wywołała we Francji ogromne zainteresowanie.

Haga. — W Holandii powstał Komitet Przygotowawczy Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie. Komitet wydał pierwszy numer specjalnego biuletynu. Zamieszczone w tym biuletynie materiały wskazują na konieczność ożywienia międzynarodowej współpracy gospodarczej, zwłaszcza zaś na konieczność rozszerzenia wymiany handlowej ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Komitet wzywa holenderskie koła handlowo - przemysłowe do wzięcia udziału w Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie.

Nowy Jork. — Jak podaje wychodzący w Montevideo dziennik „Democracia", b. chilijski minister finansów Gillermo Del Pedregal oświadczył, że przedstawiciele Chile wezmą udział w Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie.

Nowy Jork. — Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie — jak donosi dziennik „Imprensa Popular" — budzi żywe zainteresowanie w najrozmaitszych warstwach ludności Brazylii.

Przywódcy największego w Brazylii Związku Zawodowego Włókniarzy podkreślili ogromną korzyść, jaką mieć może dla Brazylii udział w konferencji moskiewskiej.

Pekin. — Wiadomość, iż rząd japoński pod presją sztabu Ridgway'a postanowił odmówić wydania paszportów przemysłowcom japońskim, którzy zamierzali wziąć udział w Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie, wywołała w społeczeństwie japońskim głębokie oburzenie.

Liga Obrony Praw Człowieka stwierdziła, że odmowa rządu Yoshidy wydania paszportów delegatom na konferencję moskiewską, jest aktem bezprawnym i niezgodnym oraz stanowi pogwałcenie praw człowieka.

Ludobójcy amerykańscy nadal stosują broń bakteriologiczną

PEKIN (PAP). — Korespondent Koreańskiej Agencji Telegraficznej donosi z frontu zachodniego, że interwenci amerykańscy nadal dopuszczają się potwornych zbrodni przeciwko ludzkości, używając broni bakteriologicznej.

Przed kilku dniami samoloty amerykańskie zrzuciły kilka bomb bakteriologicznych nad wsią Buse w prowincji północny Phenian. Znajdujące się w bombach zarażone muchy, pchły, pająki i inne owady spadły na pola chłopskie. Ogromne ilości zarażonych much zrzucono na wsie Koamri, Nenczenri i Osanri.

W nocy z 28 na 29 lutego bombowiec amerykański typu „B-26" zrzucił w rejonie wsi Kokan kilka bomb, które rozerwały się na wysokości 30 metrów nad ziemią. W miejscu upadku bomb oraz w promieniu 120 metrów znaleziono wiele zarażonych owadów.

PARYŻ (PAP). Korespondent „Ce Soir" w Panmundżon — Wilfred Burchett donosi, że w niedzielę samolot amerykański typu „B-26" zrzucił z wysokości około 200 metrów zarażone owady nad wioską Czukdong, położoną w odległości 5 mil na południowy zachód od Panmundżon. Na własne oczy widziałem — stwierdza korespondent — olbrzymie ilości much i pcheł, które zrzucone zostały na ziemię. Koreańskie oddziały przeciwepidemiczne przybyły niezwłocznie na miejsce, aby zniszczyć te owady.

Polska-Czechosłowacja 12:8

MOSKWA. — W poniedziałek w trzecim dniu Międzynarodowego Turnieju Bokserskiego w Moskwie drużyna polska spotkała się z Czechosłowacją, zwyciężając 12:8.

Z Polaków najlepiej wypadli Kasperczak, Drogosz, Chychła i Grzelak, którzy wygrali swoje walki wysoko.

—o—

Strajk powszechny na Sycylii

RZYM (PAP). — 8 marca odbył się na Sycylii 24-godzinny powszechny strajk solidarnościowy z górnikami kopalń siarki, którzy już od półtora miesiąca walczą o poprawę warunków pracy i bytu.

W wielu miejscowościach do strajku przyłączyli się kupcy i drobni przedsiębiorcy.

Naród chiński ostro protestuje

PEKIN (PAP) — Jak donoszą z Szanghaju, wszystkie dzienniki obszernie komentują oświadczenie ministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai'a w sprawie stosowania przez Amerykanów broni bakteriologicznej.

Dziennik „Sinwenżibao" pisze, iż oświadczenie Czou En-lai'a i wszystkich demokratycznych partii i organizacji społecznych w Chinach, protestujące przeciwko stosowaniu przez agresorów amerykańskich broni bakteriologicznej — są wyrazem niezłomnej woli 500-milionowego narodu chińskiego.

Rozszerzenie przez agresorów amerykańskich wojny bakteriologicznej na terytorium Chin — wskazuje dziennik „Dzefanżibao" — wzmogło naszą wolę prowadzenia do końca walki przeciw agresji amerykańskiej. Nowe zbrodnie barbarzyńców amerykańskich nikogo nie zastraszą.

Agresor amerykański musi ponieść zasłużoną karę za swe zbrodnie przeciw ludzkości — pisze dziennik „Dzefanżibao".

Dzienniki zamieszczają pisma mas pracujących Szanghaju i Chin Wschodnich, zawierające kategoryczne protesty przeciwko barbarzyńskim aktom najeźdźców amerykańskich.

Studenci Instytutu Medycznego w Szanghaju — donosi dziennik „Dagunbao" — na odbytym wiecu postanowili jednomyślnie, że przygotują się do walki z następstwami stosowania przez Amerykanów broni bakteriologicznej.

Współpraca jest możliwa i konieczna

(Przed Międzynarodową Konferencją Gospodarczą w Moskwie)

Niespełna miesiąc dzieli nas od Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej, która odbędzie się w Moskwie w pierwszych dniach kwietnia br. Jak wynika z doniesień nadchodzących z różnych krajów, zainteresowanie konferencją wciąż wzrasta, co znajduje wyraz nie tylko w liczbie zgłoszeń przedstawicieli kół gospodarczych z całego świata, lecz również w wypowiedziach prasy.

Zagadnienie współpracy gospodarczej między różnymi krajami wynika z możliwości pokojowego współistnienia i współżycia dwóch różnych ustrojów — socjalizmu i kapitalizmu. Prawdę tę głosił Związek Radziecki od pierwszych chwil swego powstania. ZSRR dążył do ułożenia stosunków z innymi krajami, do zawierania z nimi układów gospodarczych, czy technicznych, widząc w tym obustronny interes. Znalazło to m. in. wyraz w 1933 r. na Światowej Konferencji Ekonomicznej, gdy delegacja radziecka zaproponowała rządom kapitalistycznym współpracę gospodarczą, aby ulżyć masom ludowym w cierpieniach wywołanych światowym kryzysem ekonomicznym. Delegacja radziecka oświadczyła wówczas, że rząd radziecki gotów jest dać zagranicy zamówienia na sumę 1 miliarda dolarów.

Od pierwszych chwil istnienia Związku Radzieckiego rządy kapitalistyczne systematycznie bojkotowały współpracę ZSRR. Wysuwały one „argument" o rzekomej niemożliwości współistnienia i współpracy dwóch systemów, o rzekomej niemożliwości utrzymywania i rozwijania stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim, a po II wojnie światowej również z krajami demokracji ludowej. Już w pierwszych latach powojennych koła rządowe USA zaczęły stosować politykę dyskryminacji handlowej wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej, politykę ograniczania międzynarodowej współpracy gospodarczej.

Dwa cele przyświecały amerykańskim imperialistom przy narzucaniu krajom od siebie zależnym polityki dyskryminacji gospodarczej wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej: po pierwsze w pełni uzależnić od siebie kraje marshallowskie, sprawować pełną kontrolę nad ich produkcją oraz zapewnić sobie w tych krajach dogodne rynki zbytu dla towarów amerykańskich, po drugie — spętać handel międzynarodowy, by utrudnić krajom obozu demokratycznego wszechstronny rozwój gospodarczy.

Pierwszy z tych celów został osiągnięty. Wyniki polityki dyskryminacji w krajach marshallowskich nie dały na siebie czekać. Spotęgowała ona jeszcze bardziej tragiczne dla tych krajów skutki narzuconego przez Waszyngton wyścigu zbrojeń. W wielu krajach, jak np. w Wielkiej Brytanii, we Francji i we Włoszech, dał się odczuć ostry brak surowców, które przeznaczono na potrzeby wojenne. Całe gałęzie przemysłu pokojowego ulegają likwidacji, co wywołuje dalszy wzrost bezrobocia i spadek stopy życiowej mas pracujących.

Setki fabryk krajów zachodnio - europejskich przestają produkować wobec niemożności zbytu swych towarów. Rynki wewnętrzne bowiem zalewane są nadwyżkowymi towarami produkcji amerykańskiej, a w tym samym czasie zabrania się przemysłowcom krajów marshallowskich eksportować do krajów Europy wschodniej.

Skutki tej polityki, której główny ciężar spada na barki mas pracujących, są również dotkliwe dla wielu przemysłowców zainteresowanych w rozwoju przemysłu pokojowego. I oni to również z zadowoleniem powitali inicjatywę zwołania konferencji gospodarczej w Moskwie.

Drugiego celu, który postawili sobie monopoliści amerykańscy, nie udało się im osiągnąć. Zasoby obozu demokratycznego są tak wielkie i tak różnorodne, że rozwoju gospodarczego tych krajów nie zdołała powstrzymać podyktowana przez USA blokada gospodarcza. W oparciu o olbrzymią potęgę ekonomiczną i techniczną Związku Radzieckiego, kraje demokracji ludowej przezwyciężają wszelkie trudności. Wszystkie bez wyjątku kraje demokracji ludowej znacznie przekroczyły przedwojenny poziom produkcji. W roku 1951 w Polsce np. produkcja przemysłowa w przeliczeniu na głowę ludności była blisko cztery razy większa niż przed wojną.

Kraje Europy zachodniej zawsze łączyły z krajami Europy wschodniej tradycyjne więzy gospodarczych stosunków. Dziś w wyniku narzuconej przez rząd USA polityki dyskryminacji gospodarczej Europa zachodnia straciła cennego partnera w handlu międzynarodowym. Dla kół gospodarczych tych krajów jest to tym bardziej dotkliwe, że zdają sobie one sprawę, iż niepowstrzymany rozwój gospodarczy krajów Europy środkowej i wschodniej czyni z nich z jednej strony dostawców coraz bogatszego, wszechstronniejszego asortymentu towarów, a z drugiej strony stwarza zapotrzebowanie na coraz szerszy wachlarz towarów przemysłowych produkowanych w krajach Europy zachodniej.

Dla nikogo nie ulega dziś już najmniejszej wątpliwości, że Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie będzie wydarzeniem o wielkim znaczeniu gospodarczym. Przedstawiciele różnych krajów będą mogli w zupełnej swobodzie przedyskutować środki, prowadzące do rozwinięcia międzynarodowych stosunków gospodarczych. Będą mogli rozważyć sposoby zmierzające do przywrócenia normalnych stosunków gospodarczych w świecie, co siłą rzeczy wpłynie na rozwój gospodarczy poszczególnych krajów.

Konferencja będzie terenem wymiany poglądów, zbadania możliwości rozwoju stosunków handlowych, a również terenem bezpośredniego nawiązywania stosunków handlowych między przedstawicielami kół przemysłowo - handlowych różnych krajów. Będą mieli oni możność zawierania transakcji handlowych. Jednym słowem w Moskwie będzie mógł nastąpić start do międzynarodowej współpracy gospodarczej opartej na wzajemnym poszanowaniu interesów.

Przywrócenie normalnej wymiany handlowej pomiędzy poszczególnymi krajami byłoby ważkim czynnikiem powrotu na drogę współpracy międzynarodowej, przyczyniłoby się w bardzo poważnym stopniu do odprężenia stosunków pomiędzy krajami obozu demokratycznego, a krajami obozu kapitalistycznego. Powodzenie konferencji moskiewskiej będzie jeszcze jednym potwierdzeniem, że pokojowe współistnienie, pokojowa współpraca dwóch różnych systemów jest zupełnie możliwa. Tej współpracy domagają się setki milionów ludzi na świecie, widząc w niej jeden z elementów utrwalenia pokoju.

T. GUMOWSKI

Ludzie pracy Pomorza godnie uczczą 60-lecie urodzin Towarzysza Bieruta i Święto 1 Maja

(Dokończenie ze str. 1)

Podejmuje zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bieruta załoga Pomorskiej Fabryki Taśm i Pasów im. Małgorzaty Fornalskiej.

Rozbrzmiewa świetlica od okrzyków na cześć Towarzysza Bieruta. Gdy milkną oklaski, jako pierwszy wstaje tkacz Feliks Mróz i mówi o zobowiązaniach obsługi swoich krosien — 5.500 metrów taśmy ponad plan — to dodatkowa produkcja wartości ponad 20 tys. zł.

A potem podnoszą się ręce ze wszystkich stron sali. Padają serdeczne słowa: „Bo Cię kochamy Towarzyszu Bierut, bo chcemy Plan 6-letni przed terminem wykonać" — „Żeby pokój na zawsze utrwalić" — podejmujemy zobowiązania.

Rośnie ilość zobowiązań. 252.822 zł. — oto cyfra obrazująca wartość zobowiązań załogi „Pasamonu". W rzeczywistości zobowiązania warte są dużo więcej. Wystarczy wspomnieć o czynie załogi warsztatów mechanicznych, która wyremontuje dodatkowy kompresor dla oddz. impregnacji. Z powodu braku takowego kompresora, zakład miał niedawno 3 dobowy postój. Wprawdzie plan styczniowy wykonany został w 122 proc. a lutowy w 112 proc., to przecież gdyby nie ten postój, można było wykonać jeszcze więcej.

Załoga Fabryki im. Małgorzaty Fornalskiej postanowiła w uroczystym dniu podejmowania czynu produkcyjnego dla uczczenia 60 rocznicy Towarzysza Bieruta, pokonywać wszelkie trudności, kroczyć od sukcesu do sukcesu ze sztandarem, zdobytym za osiągnięcia w IV kwartale ub. roku.

„Zobowiązania z honorem wykonamy Towarzyszu Bierut" — mówili robotnicy. To przyrzeczenie będzie na pewno dotrzymane.

(Jg)

Zobowiązania produkcyjne pomorskich chłopów-spółdzielców

W całym województwie odbywają się powiatowe narady robocze aktywu spółdzielni produkcyjnych, organizowane przez Prezydia Powiatowych Rad Narodowych.

Narady te mają szczególnie uroczysty charakter.

Zebrani chłopi wyrażają swe głębokie przywiązanie i miłość do Towarzysza Bieruta, przywódcy narodu polskiego, niestrudzonego bojownika o pokój i socjalizm.

Na naradzie, jaka odbyła się ostatnio w Szubinie, brało udział około 160 aktywistów. Zebrani postanowili wysłać list z życzeniami do Towarzysza Bieruta, podejmując dla uczczenia 60 rocznicy Jego urodzin zobowiązania produkcyjne. W liście do Towarzysza Bieruta chłopi spółdzielcy m. in. piszą:

My, chłopi zrzeszeni w spółdzielniach produkcyjnych powiatu szubińskiego, członkowie rodzin, młodzież ZMP-owska, chlewmistrze, oborowi, brygadziści zebrani na powiatowym zjeździe aktywu spółdzielni produkcyjnych przesyłamy Tobie Obywatelu Prezydencie najserdeczniejsze pozdrowienia.

Pragnąc godnie powitać i uczcić 60 rocznicę Twoich urodzin — dzień 18 kwietnia 1952 r. postanawiamy:

1) zmobilizować wszystkich pracujących w spółdzielniach do współzawodnictwa w akcji wiosenno-siewnej i realizacji rocznego planu gospodarczego na rok bieżący;

2) siewy wiosenne przeprowadzimy przed terminem stosując ziarno kwalifikowane, oczyszczone i odpowiednio zaprawione;

3) przez zastosowanie nowoczesnych metod uprawy ziemi zobowiązujemy się zwiększyć wydajność z hektara w stosunku do roku ubiegłego przynajmniej: zbóż jarych i ozimych przeciętnie o półtora kwintala z hektara, ziemniaków o 7 kwintali z ha, buraków cukrowych o 12 kwintali z ha.

4) dokonać pełnego zagospodarowania dotychczasowych łąk i pastwisk na obszarze 183 ha, a z pozostałych nieuprawianych obszarów osiągnąć wydajność paszy większą o 15 procent przez zastosowanie odpowiedniej pielęgnacji i nawożenia;

5) zwiększyć pogłowie bydła, o 15 procent.

6) zorganizować trzy nowe pasieki zespołowe;

7) w spółdzielniach produkcyjnych Żędowo, Żurawia i Karmelita założyć hodowle drobiu.

Przyrzekamy Ci kochany Obywatelu Prezydencie, że podjęte zobowiązania wykonamy w terminie i z honorem.

Podejmując te zobowiązania apelujemy do wszystkich spółdzielców województwa bydgoskiego, aby przystąpili do podejmowania podobnych zobowiązań dla uczczenia urodzin naszego ukochanego Przewodnika i Nauczyciela Towarzysza Bieruta oraz święta mas pracujących — 1 Maja".

Nowy budżet USA — budżetem wojny i nędzy

NOWY JORK (PAP). Prezydent Truman przedstawił niedawno kongresowi projekt budżetu USA na rok budżetowy 1952/53. Jest to typowy budżet militarny, przewidujący jeszcze większe wydatki na zbrojenia i na armię niż w poprzednim roku. Bezpośrednie wydatki na zbrojenia i na armię mają wynieść 65,1 miliarda dolarów. Nadto wydatki zbrojeniowe ukryte są prawie we wszystkich pozostałych pozycjach budżetowych.

Wydatki na opiekę społeczną i na oświatę są w nowym projekcie budżetu znikome i jeszcze mniejsze, niż w roku ubiegłym. I tak wydatki na oświatę wynoszą mniej niż 1 proc. ogólnej sumy wydatków. Dzieje się to w czasie, gdy system oświaty USA znajduje się w stanie tragicznego zaniedbania. Kilka milionów dzieci w wieku szkolnym nie uczęszcza do szkół w USA z powodu braku pomieszczeń i nauczycieli.

Również wydatki na opiekę społeczną są mniejsze niż w roku ubiegłym.

W kołach postępowych podkreśla się, że nowy budżet amerykański jest budżetem wojny i nędzy. Zasługuje na uwagę fakt, że dzienniki o masowym nakładzie nie opublikowały szczegółowo pozycji budżetu, by zataić przed opinią publiczną jego charakter

Uroczysta akademia w Bydgoszczy z udziałem delegacji kobiet fińskich

(Dokończenie ze str. 1)

Po tym przemówieniu, które wywołało prawdziwą burzę oklasków do stołu prezydialnego podeszły dzieci, przesyłając delegacji fińskich kobiet serdeczne pozdrowienia i życząc im powodzenia w walce o utrzymanie pokoju. Następnie delegacje poszczególnych zakładów pracy i kobiet wiejskich składały meldunki o podjętych i wykonanych zobowiązaniach na cześć Międzynarodowego Dnia Kobiet. Meldunki artystycznie wykonane i przewiązane pękiem wstążek wędrowały do rąk zagranicznych delegatek, które z zainteresowaniem dopytywały o znaczenie poszczególnych pozycji zobowiązań.

Na zakończenie części oficjalnej wręczono brązowe krzyże zasługi za przedterminowe wywiązanie się w akcjach państwowych chłopkom z powiatu bydgoskiego i toruńskiego Cecylii Stachulec, Andrysiak, Zwierzynieckiej, Hofbauer, Marii Lisewskiej i Rozalii Stramskiej.

Dekoracji w imieniu Prezydenta RP Towarzysza Bolesława Bieruta dokonał przewodniczący WRN tow. Rakoczy.

Po uchwaleniu treści listu do przewodniczącej Międzynarodowej Federacji Kobiet Cotton i odśpiewaniu Międzynarodówki odbyła się bogata część artystyczna.

Delegatki fińskie Anna Lüsa Tiekso-Isaksson, Elba Skoutti i Toini Ekman przesłały czytelniczkom „Gazety Pomorskiej" następujące pozdrowienie:

„Delegacja kobiet fińskich pozdrawia z radością wszystkie polskie kobiety. Miałyśmy okazję stwierdzić, że kobiety polskie wolne i szczęśliwe budują swój kraj i pracują dla szczęścia swoich dzieci, walczą aktywnie o pokój. Życzymy kobietom polskim jak najlepszych wyników w tej pracy".

Potężne manifestacje kobiet francuskich z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet

PARYŻ (PAP). We Francji odbyło się z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet 10 zjazdów, w których wzięło udział 150.000 delegatek. Zjazdy takie odbyły się w Lyonie, Lille, Strasburgu, Rennes, Arles, Tarbes, w Clermont Ferrant, Chateaux Rouge oraz w Gennevilliers. Obrady odbywały się pod hasłem walki o zakaz broni masowej zagłady i ustanowienia kontroli nad tym zakazem, o redukcję zbrojeń i kredytów na zbrojenia, o rząd pokoju i poprawę warunków bytu.

Największy zjazd odbył się w Gennevilliers pod Paryżem, w którym uczestniczyło 40.000 kobiet z 14 departamentów. Na zjeździe obecne były również przedstawicielki kobiet vietnamskich, włoskich i hiszpańskich.

Zjazd w Gennevilliers uchwalił rezolucję protestującą przeciwko barbarzyńskiemu stosowaniu broni bakteriologicznej w Korei, orędzie do kobiet Moskwy, depeszę do króla greckiego z żądaniem uchylenia wyroków śmierci na Belojannisa i jego towarzyszy, rezolucję w obronie Henri Martina oraz orędzie do kobiet Korei i Vietnamu.

Przed wiosenną akcją siewną

Zespoły PGR współzawodniczą w przeprowadzaniu remontów maszyn

W okresie rządów kapitalistycznych robotnik rolny w maszynie rolniczej widział wroga, który odbierał mu pracę narażając go na głód i nędzę. Dziś jest inaczej. Robotnik rolny rozumie olbrzymie znaczenie traktora czy kombajnu, który pozwala szybko i dokładnie przeprowadzić prace rolne. Aby maszyny rolnicze mogły jak najwydajniej i najlepiej pracować, trzeba je umiejętnie wykorzystywać, odpowiednio konserwować i starannie przeprowadzać ich remonty.

Zrozumieli to dobrze pracownicy zespołu PGR w Skępem.

Zaczęli szukać sposobów przyśpieszenia terminu oddania maszyn rolniczych do użytku. Na naradzie roboczej całej załogi omówiono szczegółowo potrzeby i możliwości poszczególnych gospodarstw dotyczące przeprowadzenia napraw. Po dokładnym omówieniu wszystkich spraw okazało się w toku dyskusji, w której m. in. zabrał głos Jan Brzezicki, monter traktorowy, że zespół w Skępem posiada możliwości przyśpieszenia terminu remontu maszyn i traktorów. Pierwszy dał przykład Jan Brzezicki, który wraz ze swym pomocnikiem postanowił skrócić remont trzech traktorów o 100 godzin w stosunku do obowiązującej normy.

— Zdaję sobie sprawę z tego — oświadczył — jak wielkie znaczenie ma dla naszego rolnictwa sprawne przeprowadzenie remontu sprzętu rolniczego i dlatego postaram się przyśpieszyć naprawę maszyn. Przez to będę mógł wcześniej przystąpić do naprawy pozaplanowej innych maszyn.

Idąc za przykładem swego kolegi Leon Galecki specjalista od remontów traktorów typu „Lanz - Bulldog" zobowiązał się skrócić naprawę trzech traktorów o 66 godzin. Brygada Sobocińskiego, która zajmuje się dokonywaniem regeneracji części maszynowych postanowiła skrócić czas regeneracji i dorabiania części o 65 procent, umożliwiając tym samym wykonanie zobowiązań innym kolegom.

W wyniku podjętych zobowiązań przez załogę warsztatu zaoszczędzonych zostanie 699 roboczogodzin. W dyskusji zabierało głos wielu innych pracowników, którzy rzucili projekt aby dla uczczenia 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej powziąć następujące zobowiązanie:

1. Czas naprawy sprzętu technicznego potrzebnego do akcji wiosennej skrócić o 14 dni.

2. Wydajność pracy podnieść o 15 procent w stosunku do obowiązujących norm.

3. We własnym zakresie dokonać regeneracji jak największej ilości części zamiennych.

4. Wzorem robotników PZBM roztoczyć socjalistyczną opiekę nad warsztatami.

5. Wezwać do współzawodnictwa w remontach warsztat zespołowy PGR Poledno.

Wiadomość o powziętym zobowiązaniu przez robotników zespołu PGR w Skępem i wezwaniu do współzawodnictwa zespołu w Polednie szybko rozeszła się po innych zespołach.

Załoga warsztatu zespołowego w Polednie zebrana na odprawie roboczej przedyskutowała i przyjęła wezwanie pracowników PGR w Skępem i postanowiła dokonać remontu również przedterminowo zaoszczędzając tym samym 781 roboczogodzin. Poza tym pracownicy postanowili dopomóc pionowi mechanizacji w szkoleniu całej obsługi warsztatu przez doszkalanie zawodowe i polityczne traktorzystów i pomocników. Równocześnie pracownicy zespołu w Polednie wezwali do współzawodnictwa w przedterminowym przeprowadzeniu remontów maszyn rolniczych wszystkie warsztaty zespołowe okręgu bydgoskiego.

Celem zapoznania wszystkich mechaników zespołowych, kierowników warsztatów i agronomów z uchwałami warsztatów zespołów w Skępem i Polednie — Zarząd Okręgowy PGR w Bydgoszczy zwołał specjalną naradę. Zebrani postanowili zmobilizować załogi naprawcze do przedterminowego wykonania remontów zimowych maszyn rolniczych.

Wkrótce podobnie jak w Polednie i Skępem odbyły się narady robocze we wszystkich zespołach, na których załogi analizowały możliwości dokonania przedterminowych remontów maszyn. W wyniku tego w poszczególnych zespołach podjęli zobowiązania m. in. kowal Strychlewski z PGR Smogulecka - wieś, traktorzyści z PGR Tupadły — Pilarski i Lewandowski, kowale z zespołu w Łyskowie wzywając do współzawodnictwa zespół PGR Pawłowo.

Wiele podobnych zobowiązań podjęli pracownicy wszystkich zespołów PGR okręgu bydgoskiego, biorąc przykład z zespołów PGR w Skępem i Polednie. W wyniku tego wszystkie maszyny znajdujące się w PGR przed terminem zostaną oddane do użytku.

Wojciech Kulecki
kierownik działu mechanizacji
OZ PGR w Bydgoszczy



Przy ZPB im. J. Stalina w Łodzi prowadzony jest dział szkolenia instruktorów w zakresie metody inż. Kowalowa. Na szkoleniu prowadzone przez przodowników pracy przychodzą także tkaczki z innych zakładów przemysłu bawełnianego. Dzięki zastosowaniu metody inż. Kowalowa „Nowa Tkalnia" przy Zakładach J. Stalina przekroczyła plan za miesiąc styczeń br.

NA ZDJĘCIU: Tkaczka „Nowej Tkalni" Anna Kozak, która przed przeszkoleniem nie wykonywała planu produkcyjnego, obecnie po przeszkoleniu i zapoznaniu się z metodą inż. Kowalowa przy pomocy instruktorki Łucji Partyki, wykonuje plan w 118 proc.

Foto CAF — Szarfharc.

DYSKUTUJEMY nad projektem Konstytucji

Polska Ludowa otworzyła mi wrota do awansu społecznego a Partia poprowadziła po słusznej drodze

Analizując projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie mogę nie porównać jej z konstytucjami Polski kapitalistycznej. W konstytucji z 1921 r. artykuł 2 tak mówił: „Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do narodu". Jakże kłamliwy był ten artykuł kapitalistycznej konstytucji, ale nie tylko ten artykuł — cała konstytucja była niezgodna z wolą narodu, który musiał cierpieć głód i nędzę, który skazany był na bezrobocie.

Jak wyglądała ta rzekoma „władza narodu?" Oto fakty z mego własnego życia:

W domu było nas czworo rodzeństwa. Ojciec „pracował" dorywczo, gdzie popadło, aby tylko zarobić na chleb, bo na więcej nie starczyło. W 1924 roku ojciec umarł. Był to dla nas dotkliwy cios.

Matka pracowała jako praczka u miejscowych bogatych paniusiek. Harowała dniem i nocą, ale i tak nieraz nie było co jeść. Wieczorami czekaliśmy na matkę, która czasami przynosiła nam kawałki chleba w mokrym fartuchu.

Gdy chodziłem do szkoły, to nazywano mnie i jeszcze kilku chłopców z mego środowiska „śmieciarzami", bo nie raz dzieliły się z nami kawałkiem chleba dzieci zamożnych rodziców. Trudno było się uczyć, nie było pieniędzy na książki, które były drogie.

Chcąc cośkolwiek ulżyć matce i przynieść parę groszy do domu, pracowałem dorywczo, gdzie się tylko dało. Byłem małym, zwinnym chłopcem i [illegible] wodzie!

Przez pewien czas pracowałem jako goniec u właściciela zakładu z rowerami, u pana Białego. Narobiłem się nie mało, i to za grosze. Pamiętam dobrze „pana" Białego.

Wreszcie udało mi się iść w terminu do dużego przedsiębiorstwa ślusarskiego „pana" Stellmera, wielbiciela i zwolennika Hitlera. Początkowo pracowałem w gospodarstwie domowym, a później, stopniowo, w warsztacie. Pracowałem po czternaście godzin dziennie za kilka groszy. Do domu wracałem całkowicie wyczerpany, bez sił. W domu nie było czym palić, więc chodziłem z matką do lasu po drzewo, w ukradku przed gajowym. W podartych łachmanach i drewniakach. Czarna gorzka kawa, kartofle, rzadziej chleb — to było nasze codzienne wyżywienie. O mięsie czy wędlinie nie było mowy. W [illegible] przez okno wystawowe u rzeźnika krążki kiełbasy i połówki świń.

Taka to była „władza narodu". Robotnik nie miał żadnego prawa, a kapitaliści mówili mu, że ma dobrze pracować i krzywdy znosić, bo tak przykazał Bóg. Żyć w nędzy i harować darmo, dla kapitalistów — to miała być droga do zbawienia.

Projekt naszej Konstytucji, Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wypływa z naszego twórczego życia, z życia, w którym jedynym naszym pragnieniem jest urzeczywistnienie ustroju sprawiedliwości społecznej i postępu.

Władza ludowa umożliwiła mi dojście do zaszczytnego i odpowiedzialnego stanowiska, które obecnie zajmuję. Jako były robotnik, a obecnie naczelny dyrektor Zakładów Przemysłu Tworzyw Sztucznych w Wąbrzeźnie dużo mogę powiedzieć o trosce, jaką otacza Polska Ludowa robotnika.

Po wyzwoleniu naszych ziem przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie, powróciłem natychmiast z Niemiec, gdzie byłem na robotach, do rodzinnego miasta Wąbrzeźna. Rozpocząłem pracę przy uruchamianiu warsztatu ślusarskiego, późniejszego TOR-u, a obecnych Warsztatów Wydzielonych PGR.

Pracowałem jako robotnik — pepeerowiec.

Praca w TOR-ze leżała mi na sercu. Wiedziałem, że już nie robię na kapitalistę, lecz dla Polski Ludowej — dla siebie. Dzięki dobrym wynikom w pracy zawodowej i społecznej oraz pomysłom racjonalizatorskim, jakich dokonałem, szybko awansowałem. Każdy mój awans kosztował mnie dużo pracy i wysiłku, ale nie szczędziłem sił — czyniłem to dla Partii. Awansowałem początkowo na kontrolera warsztatu, później na dyrektora TOR-u, i wreszcie na dyrektora naczelnego fabryki w Wąbrzeźnie. Stanowisko to powierzyła mi Partia. Początkowo było mi ciężko, ale Partia przyszła mi z pomocą.

Od samego początku trzeba było ostro, bojowo walczyć o każdą sprawę, a przede wszystkim o produkcję i o realizację planów. Zahartowany w tej walce pokonywałem trudności.

Dziś stoję na czele robociarskiej załogi fabryki. Wdzięczny jestem władzom za tak zaszczytny awans społeczny, o którym przed wojną nie mogłem nawet marzyć. Polska Ludowa otworzyła przede mną drogę do szczęścia i dobrobytu, a Polska Zjednoczona Partia Robotnicza kierowała mną i poprowadziła po tej drodze.

Mam czworo dzieci i nie potrzebuję się martwić o ich los, bo i o nich jest mowa w projekcie Konstytucji, mają one prawo do nauki, do szczęścia.

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zabezpiecza to prawo, o które walczyli najlepsi synowie narodu polskiego, jak Julian Marchlewski, Feliks Dzierżyński, Marceli Nowotko i wielu, wielu innych. Tylko kraj, w którym władzę dzierży lud, może posiadać taką Konstytucję, jaką dziś omawiamy. Tylko Kraj Zwycięskiego Socjalizmu — Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej mogą mieć Konstytucję, według której realizują swe twórcze plany.

Edmund Szmytkowski
naczelny dyrektor Zakładów Przemysłu Tworzyw Sztucznych w Wąbrzeźnie.

Z cyklu: Wczoraj i dziś Pomorza

Fabryki szukają ludzi

Apatyczne twarze z piętnem głodu w oczach, zniszczone ubrania, niespokojny gwar i jakaś zapalna atmosfera żalu i gniewu, były nieustannymi towarzyszami Pośrednictwa Pracy przy ul. Grodzkiej. Długich kolejek ludzi czekających z dnia na dzień na dorywcze chociażby zajęcia, strzegli czujnie granatowi policjanci.

Przed redakcjami pism gromadzili się również tłumy bezrobotnych, by prześledzić drobne ogłoszenia, przebiec co rychlej miasto wzdłuż i wszerz, i żeby się w końcu przekonać, że ktoś inny był sprytniejszy bo wolne miejsce okazywało się już zajęte.

Samo „pośrednictwo" dzieliło się na 3 rodzaje: społeczne — oparte na zw. zawodowych, państwowe i zarobkowe. W zarobkowym, tzw. „przodownik" był w bezpośrednim kontakcie z dziedzicami. Każdy z robotników wkupował się u „przodownika" 5 złotową opłatą. Tak więc brak pracy i nadmiar rąk do niej stał się przedmiotem handlu. Korzystali z tego różnego rodzaju kombinatorzy i oszuści.

„Dziennik Bydgoski" z 17 marca 1937 roku donosi, że niejaki Wiktor Orłowski *„przychodził do bezrobotnych kobiet czekających przed urzędem pracy ofiarując im usługi w wystaraniu się o dobrą, intratną posadkę w firmie Bacon — Eksport Gniezno, gdzie rzekomo posiadał dobre stosunki. Oczywiście, że niejedna biedna dziewczyna dała nawet wszystkie swe skromne oszczędności na podjęcie starania. Dobra posada bowiem w dzisiejszych czasach ciężkiej walki o kawałek chleba* — przyznaje Dziennik — *to niemal równoznaczne z wygraniem wielkiego losu na loterii".*

Ludzi poszukujących pracy tym łatwiej można było nabrać na tego rodzaju sztuki, że uzyskanie dobrej posady bez poparcia, (rekomendacji) jakiejś wpływowej osoby było niemalże przypadkiem. Rekomendacje te były różnego rodzaju. Najbardziej typowymi były osobiste znajomości i polecenia w rodzaju „zaświadczeń" kanonika Szulca, który polecając jakiegoś robotnika dawał gwarancję, że rekomendowany chodzi do spowiedzi, a więc dusza jego jest „czysta od zarazy komunizmu".

Na krótko przed wojną, można śmiało powiedzieć, że mniej więcej jedna trzecia mieszkańców Bydgoszczy pozostawała bez stałych środków do życia.

W jednym z pism urzędowych wiceprezydenta miasta dr Chmielarskiego ze stycznia 1930 roku znajdujemy takie cyfry (oczywiście oficjalne): *„na terenie miasta Bydgoszczy jest rejestrowanych ogółem 5.400 bezrobotnych, z której to liczby tylko 1246 pobiera zasiłki. Robotników sezonowych jest około 1000 osób. Z chwilą nastania mrozów liczba bezrobotnych powiększy się o całe tysiące. Liczba ta z członkami rodzin będzie wynosiła 20 proc. mieszkańców".*

Jak ciężka była wegetacja w tych warunkach niech poświadczy krótka notatka „Dziennika Bydgoskiego" z 17 marca 1937 roku;

„Wielka nędza w jakiej pogrążone są szerokie masy społeczeństwa znajduje wyraz w ciężkich wypadkach zasłabnięcia z powodu ogólnego wycieńczenia. Wczoraj znowu padła na ulicy 19-letnia Gertruda Wendtke, zamieszkała przy ul. Ks. Skorupki 9. Nieszczęśliwą dziewczyną zajęli się przechodnie i zanieśli ją do Lecznicy Miejskiej".

Magistrat, aby się pozbyć bezrobotnych, [illegible] stosował okresowe wstrzymywanie zapomóg z tytułu przepracowanych 17 tygodni w roku. Otóż w 1936 roku zastosowano również ten „genialny" pomysł. Kiedy jednak zgłaszający się po owe głodowe zasiłki zbyt głośno zaczęli objawiać swoje niezadowolenie, zjawiła się konna policja. Poszły w ruch pałki i kolby karabinów. Tłum bezrobotnych został rozpędzony, a kilku z nich zepchniętych do Brdy byłoby utonęło, gdyby nie pomoc „berlinkarzy".

Gumowe pałki, w które zaopatrzona była granatowa policja często były w użyciu. Wystarczyło głośniejsze słowo, czyjś podniesiony głos, by zjawiło się kilka rosłych, groźnych postaci „stróżów publicznego porządku".

Dziś samodzielny Oddział Zatrudnienia mieści się przy ul. Generalissimusa Stalina. W korytarzu na ogromnej czarnej tablicy informacyjnej wypisano kredą: Pracownicy poszukiwani:

monterów-konstruktorów	— 50
ślusarzy warsztatowych	— 100
hydraulików	— 40
tokarzy	— 50
elektromonterów	— 30
spawaczy autogeniczno-elektrycznych	— 10
lastrykarzy	— 20
parkieciarzy	— 20
formierzy	— 10
stolarzy	— 30
murarzy	— 30
robotników niewykw.	— 400
robotnic	— 300
kobiet na konduktorki	— 20

W ubiegłym roku za pośrednictwem samej Ligi Kobiet skierowano do pracy przeszło 11 tysięcy kobiet nigdzie dotąd nie pracujących.

Rozwijający się przemysł, nowe fabryki, nowe maszyny czekają na ludzi. Kierownika samodzielnego Oddziału Zatrudnienia tow. Walczaka odwiedza dziennie po kilku kierowników personalnych. Rozmowa wygląda mniej więcej tak: — Dajcie choć 10 tokarzy — mówi np. kierownik personalny Fabryki Narzędzi.

— Nie ma w tej chwili. Przeszkalajcie nowych ludzi — proponuje tow. Walczak.

— Ależ owszem, szkolimy, ale to jeszcze za mało. Trzeba nam ludzi, jak najwięcej ludzi do produkcji.

Gdzie szukać przyczyn tej zmiany?

Przyczyna leży w ustroju — w dwóch biegunowo różnych ustrojach — kapitalistycznym i demokracji ludowej budującej podstawy socjalizmu. Istotę tych przemian określa jasno artykuł 58 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który mówi, że *„prawo do pracy zapewniają: społeczna własność podstawowych środków produkcji, rozwój wolnego od wyzysku społeczno - spółdzielczego ustroju na wsi, planowy wzrost sił wytwórczych, usunięcie źródeł kryzysów ekonomicznych, likwidacja bezrobocia".*

Dziś nie ludzie szukają fabryk, ale fabryki szukają ludzi. W tramwajach, oknach wystawowych wiszą barwne plakaty zachęcające do pracy w hutnictwie, górnictwie i w nowych okręgach przemysłowych. Pracy i chleba dla chętnych jest dość.

Irena Malicka

„Koronny świadek"

Ponura prowokacja waszyngtońska, usiłująca użyć hitlerowskiej zbrodni dokonanej na oficerach i żołnierzach polskich dla siania w świecie nienawiści do Związku Radzieckiego, obróciła się całym ostrzem przeciwko Bliss - Lane'om, Dullesom i innym reżyserom odrażającego widowiska. Doszli też oni do wniosku, że trzeba na pewien czas przerwać „dochodzenia" komisji i sfabrykować jakieś nowe „dowody".

Komunikat Komisji Specjalnej do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w lesie katyńskim jeńców wojennych — oficerów polskich, opublikowany w prasie radzieckiej 26 stycznia 1944 roku i powtórzony ostatnio w „Prawdzie", oparty był na drobiazgowych badaniach i dostarczył druzgocących dowodów przeciwko hitlerowskim zbrodniarzom. Ówczesna prasa amerykańska i brytyjska nazwała hitlerowsko - goebbelsowskie „rewelacje" wstręt budzącą, głupią prowokacją, na którą nikt rozsądny złapać się nie da.

Oczywiście dzisiejsi amerykańscy reżyserzy katyńskiego widowiska nie byli też tak głupi, aby się dać złapać na tę prowokację. Przeciwnie, oni wiedzą dobrze co były warte owe goebbelsowskie sensacje. Jeśli je dziś podejmują w kongresie, to jedynie dlatego, że sądzą, iż może jednak odgrzanie goebbelsowskiej pieczeni zdolne będzie posiać na świecie nienawiść do Związku Radzieckiego, który przyniósł Polsce i innym narodom wyzwolenie.

Zawiedli się jednak prowokatorzy. Cóż bowiem mogli przeciwstawić niezbitym dowodom komunikatu radzieckiego? Inne dowody? Jakie? Przecież to sam Goebbels w swoich pamiętnikach, odnalezionych i wydanych po wojnie nie przez kogo innego, jak przez amerykańskiego dziennikarza, stwierdza z niepokojem, że jeśli znajdą w grobach katyńskich łuski kul niemieckich, to cała prowokacja spali na panewce.

Czy panowie Bliss - Lane, Allen W. Dulles i O'Konsky nie znają tego pamiętnika Goebbelsa? Oczywiście, znają, bo był on szeroko kolportowany i reklamowany w Stanach Zjednoczonych, jako sensacja dnia. Ale go naturalnie przemilczają, bo im to nie na rękę, bo cały gmach prowokacji rozpadłby się od razu jak domek z kart.

Amerykańscy prowokatorzy niezbitym dowodem przeciwstawili zeznania swego „koronnego świadka", jak nazywają jakiegoś osobnika przybranego w błazeński kaptur. Nota bene ów „świadek", nie dość widać nauczony swej roli, mówi o rzekomych egzekucjach w październiku 1939 r., to jest na wiele miesięcy przed datą, pod którą nadeszło do kraju wiele listów od oficerów polskich ze Smoleńska i Kozielska. No cóż, takie drobne potknięcia. Niektóre bardziej szanujące się choć reakcyjne pisma amerykańskie i brytyjskie zażenowane są tym „dowodem", mało poświęcają miejsca katyńskim sensacjom Waszyngtonu i z największą ostrożnością drukują te „rewelacje". Ale nie tylko te pisma. Leżą przed nami gazetki emigracyjne, które od dnia prowokacji goebbelsowskiej aż po dzień dzisiejszy odmieniają Katyń we wszystkich przypadkach. I o dziwo, nawet te szmatławce także mają wątpliwości co do owych zeznań. Tak oczywista, bowiem, jest dla wszystkich kompromitacja waszyngtońskich prowokatorów, że tylko dureń mógłby je poważnie traktować.

Ukazujący się w Londynie tzw. „Dziennik Polski" i „Dziennik Żołnierza" w nr 37 z dnia 12 lutego 1952 r. pisze m. in.: „Czyżby rzeczywiście znalazł się nagle świadek naoczny, którego od lat władze nasze na próżno poszukiwały... Wciąż powstaje pytanie, czy rzeczywiście b. polski jeniec wojenny mógł widzieć egzekucje... W każdym razie pozostaje jedna niewyjaśniona zagadka. Świadek ów, po wybuchu wojny w 1941 r. znalazł się w armii Andersa, w której służył przez całą wojnę. Mimo jednak, że w II Korpusie zbierano starannie wszelkie szczegóły, on jeden... nie zgłosił się nigdy, aby podać swą sensacyjną relację. Wydaje mi się to niezrozumiałe".

W korespondencji z Nowego Jorku, zamieszczonej w tym samym pisemku w nr 45 z dnia 21 lutego 1952 r. czytamy: „Sprawa zamaskowanego świadka" wywołała niesmak. Dobrze się stało, że „Dziennik" podobnie zresztą, jak szereg najpoważniejszych pism amerykańskich, skrytykował to pełne przesady przedstawienie. Skutki jego nie dały na siebie długo czekać. Te same pisma, które pod pierwszym wrażeniem zamieściły z zachwytem fotografię osobnika z poszewką od poduszki na głowie i z sowieckim pistoletem w ręku, poczynają obecnie wykazywać pewną ostrożność, powściągliwość i nieufność".

A oto co pisze organ Andersa „Orzeł Biały" w nr 7 z dnia 16 lutego 1952 r.: „dnia 7 lutego stanął przed komisją tajemniczy i anonimowy świadek, występujący w kapturze zakrywającym twarz, który został przedstawiony przez przewodniczącego, jako „świadek naoczny" i rzekomo będący narodowości polskiej. Świadek ten, którego wystąpienie nabrało w ten sposób charakteru sensacyjnego i uzyskało duży rozgłos, opowiedział natomiast historię, która nie może mieć żadnego związku ze zbrodnią katyńską, jeśli — o czym należy wątpić — jest w ogóle prawdziwa".

Wystarczy? Chyba tak. Bo przecież ani „Dziennik" Augusta Zaleskiego ani „Orzeł Biały" Andersa nie zaprzestały raptem propagandy nienawiści do Polski Ludowej i do Związku Radzieckiego. Prowokacja amerykańska, jednak, jest szyta tak grubymi nićmi, że nie tylko nie może posłużyć w tzw. psychologicznym przygotowaniu wojny, ale wręcz przeciwnie, stała się kompromitacją jej autorów. Opinia publiczna świata potraktowała ją tak, jak na to zasłużyła — jak budzącą odrazę cyniczną prowokację.

K. G.

Kronika Bydgoska

Pogotowie Ratunkowe — 10-00
Straż Pożarna — 44-44
Komenda Miasta MO 25-16

DYŻUR APTEK

Od soboty, dnia 8. 3. 52 godz. 8 rano do soboty dnia 15. 3. rb. godz. 8 rano, dyżur nocny dla rejonu Śródmieście i Bielawy pełnić będzie:

Apteka Społeczna nr 39, Al. 1 Maja 5 — tel. 23-46.

Dla rejonu Wilczak, Okole, Czyżkówko oraz pozostałych przedmieść Apteka Społeczna nr 12, ul. Grunwaldzka 37 — tel. 34-31.

DOKĄD IDZIEMY?

POMORZANIN — Pierwsze dni
Kronika nr 11/52
Seanse 16, 18 i 20.
W niedzielę i święta 14, 16, 18 i 20

POLONIA — Zaręczyny Korynny Schmidt
Kronika 10/52
Seanse 17 i 19
W niedzielę i święta 15, 17 i 19

ORZEŁ — Bez adresu
Kronika nr 10/52.
Seanse 17 i 19
W niedzielę i święta 15, 17 i 19

WOLNOŚĆ — Wyprawa na wyspę Kościuszki
Kronika Nr 9/52
Seanse 16, 18 i 20.
W niedzielę i święta 14, 16, 18 i 20

GRYF — Scott na Antarktydzie
Kronika nr 10/52.
Seanse 17 i 19
W niedzielę i święta 15, 17 i 19

BAŁTYK — Renegat
Kronika nr 10/52.
Seanse 17 i 19
W niedzielę i święta 15, 17 i 19

MIR — Nikt nic nie wie
Seanse: godz. 17 i 19

ROZMAITOŚCI — Program aktualności nr 11
Seanse od godz. 16.00—23.00

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Dziś — Dwa tygodnie w „Raju" — godz. 19.

ZEBRANIE PREZ. SEKCJI SZACHOWEJ MKKF

Prezydium sekcji szachowej przy MKKF zbiera się dziś, o godzinie 18 w lokalu przy ul. Libelta 4 na nadzwyczajne posiedzenie. Członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

Do naszych Czytelników

Opłacanie prenumeraty zleconej u listonoszy lub w placówkach pocztowych jest najłatwiejszym i najpraktyczniejszym sposobem regularnego otrzymywania „Gazety Pomorskiej".

Przy dokonywaniu wpłaty, która wynosi w prenumeracie zleconej miesięcznie 4,50 zł. — kwartalnie 13,50 zł — nie trzeba wypełniać blankietów i nie ponosi się dodatkowych kosztów przesyłki pieniędzy.

„Gazeta" jest doręczana przez listonoszy do mieszkań prenumeratorów. Urzędy pocztowe i listonosze przyjmują wpłaty na prenumeratę zleconą do 10 każdego miesiąca, na miesiąc następny.

„GAZETA POMORSKA"
Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
Redaguje Kolegium.
Nakład RSW „Prasa".
REDAKCJA Bydgoszcz, ul. Dworcowa 13 — Telefony: Redaktor naczelny 47-85. Sekretarz redakcji 47-80. Dział sportowy i miejski 47-80. Działy terenowy i depeszowy 47-80. Dział rolny 47-86. Działy: gospodarczy, partyjny, kulturalno-oświatowy 47-80. Działy: korespondentów, listów czytelników i interwencji oraz porad prawnych — ul. Dworcowa 13, telefon 48-46 i 41-00. Sekretariat 47-80.
Redakcja nocna 47-89. Korektornia 35-71. Administracja 48-46 i 48-86.
Kolportaż: Prenumerata zbiorowa 19-51, sprzedaż komisowa 19-51, prenumerata pocztowa i indywidualna 19-51, reklamacje centrala 27-40, wewn. 307.
Biuro Ogłoszeń Bydgoszcz, Dworcowa nr 13, tel. 47-90.
E-3-10026
Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO „GAZETA POMORSKA" nr VI-18-62.
Tłoczono czcionkami Drukarni RSW „Prasa" — Bydgoszcz
form. 75/115,5, rodzaj druk. mat., klasa VII, gramatura 50 g.

Sprawniej zaopatrywać szkoły w pomoce naukowe

(B) Centrala Zaopatrzenia Szkół jest instytucją zaopatrującą szkoły w pomoce naukowe i sprzęt wychowania fizycznego. Dystrybucją tych artykułów zajmuje się „Cezas" poprzez detaliczne punkty sprzedaży i 2 hurtownie w Warszawie i w Bydgoszczy.

„Cezas" nie wykonał swego planu obrotu w roku ubiegłym. Złożyło się na to kilka przyczyn: przede wszystkim nie wykorzystanie przez szkoły kredytów przeznaczonych na zakup pomocy naukowych.

W Bydgoszczy oprócz hurtowni istnieje detaliczny punkt sprzedaży. Jego zadaniem jest zaopatrywanie w pomoce naukowe wszelkich typów szkół od przedszkoli do uczelni wyższych.

O ile gospodarka magazynowa bydgoskiego sklepu detalicznego „Cezas" pozostawiała w roku ubiegłym wiele do życzenia (brak było m. in. kartoteki) — o tyle w bieżącym roku rozlokowanie towarów jest należyte, dokumentacja prowadzona jest na bieżąco, a kartotekę założono.

Zastrzeżenia są tylko co do wzorcowni, to znaczy miejsca, gdzie wystawione są wszystkie wzory pomocy naukowych. Ze względu na to, że produkuje się coraz więcej nowych modeli — i pracownicy detalicznego punktu sprzedaży nie zawsze mogą zorientować się w przydatności niektórych pomocy naukowych — należałoby do każdego mniej znanego i nowego modelu załączyć karteczkę z opisem. Przyczyni to się niewątpliwie do szerszego zainteresowania się niektórymi artykułami. Globusy indukcyjne, dialektoskopy — przyrządy do mierzenia rozszerzalności metali, płaszczyzny pochyłe, elektroskopy, a również tablice dydaktyczne i niektóre mapy oto są pomoce, którymi w ubiegłym roku interesowało się niewiele szkół.

Klienci — przedszkola, szkoły, świetlice nie są zupełnie w porządku w stosunku do „Cezasu".

Kilka cyfr ilustrujących zeszłoroczne obroty miesięczne bydgoskiego sklepu „Cezas": luty — 0,8 proc., maj — 4,8 proc., sierpień — 12,6 proc., październik 5,8 proc., listopad 20,2 proc. i grudzień 20,6 proc. Wynika z tego, że szkoły dopiero w końcu roku, aby nie utracić kredytów — zakupywały większą ilość pomocy naukowych. W tej sytuacji rosły remanenty.

Fundusze przeznaczone na zakup sprzętu pomocy naukowych winny być wykorzystane sumiennie, w myśl instrukcji Ministerstwa Oświaty, która mówi, że pomoce naukowe należy zakupywać w miesiącach wiosennych. Na ogół szkoły bydgoskie podległe Ministerstwu Oświaty nie działają w myśl tych wytycznych. Natomiast inne szkoły, zawodowe i specjalne już od początku roku kalendarzowego zaczęły nabywać pomoce naukowe w „Cezasie". Dzięki temu w styczniu br. bydgoski sklep detaliczny „Cezas" wykonał swój plan obrotu w 122,6 proc., a w lutym w 107,5 proc.

Przed letnimi turnusami PO „Służba Polsce"

(B) W okresie od 15 maja do 15 sierpnia odbędą się dwa trzymiesięczne turnusy żeńskich brygad „Służba Polsce". Junaczki będą pracowały na roli w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Praca w brygadach będzie płatna na zasadzie umowy zbiorowej. W brygadach będą prowadzone liczne zajęcia kulturalno - oświatowe i sportowe.

Również i młodzież szkolna SP pracować będzie podczas dwumiesięcznego turnusu w lipcu i sierpniu na roli. Kompanie junaków będą zatrudnione w PGR podczas akcji żniwnej. Ochotniczy zapis do kompanii żniwnych trwa.

W pracy brygad SP w bieżącym roku wprowadzone zostały pewne zmiany. Praca jest płatna, a mianowicie junacy otrzymują wynagrodzenie równe z wynagrodzeniem robotników, zatrudnionych na tym samym obiekcie. Turnusy trwają pięć i pół miesiąca. Letni turnus rozpocznie się w połowie kwietnia.

O przygotowaniach do turnusów letnich junaków powiatu bydgoskiego mówiono szeroko na ostatniej odprawie kadry SP z poszczególnych gmin. Kadra Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" powiatu bydgoskiego wzywa do współzawodnictwa w terminowym przygotowaniu odpowiednich hufców Komendy Powiatowe w Szubinie i Żninie.

Nasi Czytelnicy piszą:

ZMP-owcy z ZBM świecą przykładem

(B) Młodzież ZMP-owska zrzeszona w kole przy Bazie Transportu przy Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego w Bydgoszczy nie posiadała świetlicy. Zwracali się oni kilkakrotnie do dyrekcji Bazy Transportu o pomoc w wyremontowaniu lokalu przeznaczonego na świetlicę. Gdy ich prośby i starania nie odniosły skutku, postanowili we własnym zakresie dokonać remontu pomieszczenia.

Przed kilka tygodni, trwały intensywne prace przy remontowaniu podłogi, naprawie okien i malowaniu ścian. Mimo trudności i braku potrzebnych materiałów ZMP-owcy postawili na swoim i na dwa dni przed terminem ukończyli remont świetlicy.

Przykład godny naśladowania.

Hilary Grzybowski

Odczyt o Edwardzie Dembowskim

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej organizuje w dniu 11 marca tj. dziś o godz. 18 w Pomorskim Domu Sztuki odczyt pt. „Edward Dembowski". Odczyt wygłosi Feliks Kaute.

Wstęp bezpłatny.

Dziś rozpoczynają się eliminacje wojewódzkie Festiwalu Sztuk Polskich

(B) Dziś, o godzinie 18 w dużej sali ORZZ rozpoczynają się eliminacje wojewódzkie Festiwalu Sztuk Polskich, w których udział weźmie 14 zespołów amatorskich z terenu województwa bydgoskiego.

Okręgowa Rada Związków Zawodowych zaprasza mieszkańców Bydgoszczy na przedstawienia eliminacyjne. Przedsprzedaż biletów wstępu w cenie 2 i 4 złote odbywa się w Wydziale Kulturalno - Oświatowym ORZZ przy ul. Toruńskiej 30.

Inauguracyjnym występem będzie przedstawienie „Górników" w wykonaniu zespołu z ZWSI z Bydgoszczy.

Nie rezygnuje z nauki mimo 62 lat

(B) Uczniowie Lic. Korespondencyjnego, istniejącego przy Lic. Rolniczym są ludzie, którzy w latach ustroju kapitalistycznego często nie mogli nawet marzyć o nauce. Większość z nich stanowią obywatele w sile wieku. Troskliwą opieką młodszych i starszych uczniów otacza Zarząd Szkolny ZMP. Służą im zawsze radą i pomocą. Jednym z najstarszych uczniów Lic. Koresp. jest K. Stefański liczący 62 lata.

Stefański pracuje jako technik weterynaryjny w PGR Suliszewo. Mimo swego podeszłego wieku, Stefański nie zrezygnował z dalszej nauki i dzięki opiece Państwa pogłębia swą wiedzę fachową i ogólną. Im więcej będę umiał, tym lepiej będę dla mej Ludowej Ojczyzny pracował — powiada Stefański.

Fr. Pawłowski liczy zaledwie 19 lat i pracuje w PGR Okr. Gdańsk. I on dzięki pomocy Państwa w przeciągu czterech lat otrzyma świadectwo dojrzałości oraz dyplom technika — weterynarza. Pawłowski uczy się z zapałem i osiąga dobre wyniki.

Bogumił Mańkowski
koresp.

Zebranie MKOP

Dnia 13 marca odbędą się zebrania rejonów 34, 35, 36 i 37 w sali Rzeźni Miejskiej oraz w szkole przy ul. Dąbrowskiego, gdzie na zebranie dyskusyjne przybędą członkowie rejonów: 65, 66, 67 i 68. Po zebraniu wyświetlony zostanie film krótkometrażowy. Uczestnicy zebrań, które odbędą się w Rzeźni Miejskiej i w PZWME zobaczą interesującąc inscenizację.

Ze sportu

Zobowiązania członków ZS Ogniwo

(B) Rada Okręgowa ZS Ogniwo uczci 60 rocznicę urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Święto 1 Maja zobowiązaniami, które mówią, że: do 1. 5. br. powstanie 5 nowych kół sportowych ZS Ogniwo, plan zdobywania odznak SPO w roku bieżącym przekroczony zostanie o 50 procent, że do dnia 1 maja w kołach sportowych zakończona zostanie klasyfikacja zawodników i w tym samym okresie oddany zostanie nowy obiekt sportowy — przystań kajakowa w Bydgoszczy.

Ponadto członkowie koła sportowego przy Bydgoskich Zakładach Fotochemicznych zorganizują dwie brygady produkcyjne złożone z członków koła. Brygady te przekroczą swój plan produkcyjny o 10 procent.

Hokejowe mistrzostwa Polski

KATOWICE. W ostatnim dniu półfinałowych rozgrywek hokejowych o mistrzostwo Polski, Gwardia zremisowała z Ogniwem 2:2 (0:1, 1:0, 1:1). Bramki dla Gwardii zdobyli: Skarżyński i Skiba, dla Ogniwa Paluch i Nikodemowicz.

W drugim spotkaniu CWKS pokonał zdecydowanie Włókniarza 10:3 (4:1, 5:0, 1:2). Bramki dla CWKS zdobyli: Masełko — 5, Palus — 2, Więcek i Janiczko — po 1 oraz jedna samobójcza. Dla Włókniarza — Koczewski, Filipiak i Olczyk.

Do rozgrywek finałowych, które rozpoczną się we wtorek, zakwalifikowały się następujące zespoły: z grupy pierwszej CWKS i Gwardia, z grupy drugiej — Unia i Górnik. Drużyny Ogniwa, Włókniarza, Budowlanych i Kolejarza walczyć będą o miejsce od 5 do 8.

Śliwa przegrał z Petrosjanem

BUDAPESZT. W czwartej rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Budapeszcie uzyskano następujące wyniki: Botwinnik zremisował ze Stahlbergiem, Heller wygrał z Platzem, Keres zwyciężył Pilnika, Petrosjan wygrał ze Śliwą, Gereben zremisował z O'Kellym.

Po czterech rundach prowadzi nadal Heller (ZSRR).

Liga koszykówki

Spójnia Gd. — Kolejarz W-wa 44:64
Ogniwo Kr. — Kolejarz P. 42:29
Kolejarz O. — Włókniarz 39:43.



Bieg sztafetowy 4x10 km mistrzostw narciarskich Polski zakończył się zdecydowanym zwycięstwem narciarzy Gwardii, którzy tym samym zdobyli zaszczytny tytuł. W sztafecie doskonale pobiegł olimpijczyk Kwapień (na zdjęciu pierwszy z lewej).

Kolejarz (Bydgoszcz — Budowlani (Gdańsk) 4:2 (4:2)

GDAŃSK. W ubiegłą niedzielę gościli tu piłkarze bydgoskiego Kolejarza, którzy spotkali się z pierwszoligowym zespołem Budowlanych. Mecz zakończył się niespodziewanym zwycięstwem gości w stosunku 4:2 (4:2).

Bydgoszczanie zaprezentowali się na ogół dobrze i trudny mecz wytrzymali kondycyjnie. Bramki dla nich uzyskali Piórkowski 2 oraz Nowak i Szwejkowski. Strzelcami w drużynie gospodarzy byli Goździk i Miksa. Ten ostatni zdobył bramkę z rzutu karnego.

Zwycięstwa piłkarzy OWKS

(B) Piłkarze OWKS rozegrali w niedzielę dwa mecze towarzyskie. W Nakle wygrali z tamtejszą Scalą 3:0 (2:0). Bramki uzyskali Manowski, Wojciechowski, Melosik. W Szczecinku wojskowi wygrali z Unią 3:1, a bramki dla nich zdobył Grabowski — 2 oraz Żukowski.

(wz)

Na boiskach piłkarskich

W ub. niedzielę rozegrano wiele meczów piłkarskich, które były dobrym sprawdzianem przed rozgrywkami I i II ligi.

Piłkarze treningowego ośrodka CWKS wygrali z Flotą (Gdynia) 5:2 (3:1, 0:0, 2:1).

W Bytomiu Unia (Chorzów) wygrała z Ogniwem (Bytom) 4:0 (1:0, 1:0, 2:0). W Kielcach repr. ośrodka krakowskiego pokonali tamt. Gwardię 8:0 (3:0).

Powstaje Reprezentacyjny Zespół Pieśni i Tańca

(B) Przed drzwiami jednej z sal ORZZ — grupa młodzieży. Przyciszone rozmowy. Jedni są poważni, spokojni, inni śmieją się, rozweselają drugich. Nastrój jest typowo przedegzaminacyjny.

Wiadomość, że Centralna Rada Związków Zawodowych przystępuje do organizowania Reprezentacyjnego Zespołu Pieśni i Tańca wywołała żywe zainteresowanie wśród młodzieży naszego województwa. W ciągu kilkunastu dni do Wydziału Kulturalno - Oświatowego ORZZ w Bydgoszczy napłynęło około 80 zgłoszeń kandydatów do zespołu.

I oto już drugi dzień trwają egzaminy. Komisja, której przewodniczy kapelmistrz Opery Warszawskiej Olgierd Straszyński nie ma łatwego zadania. Kandydatów jest dużo, każdego trzeba należycie przeegzaminować, zbadać zdolności, gdyż do Warszawy na egzamin centralny pojadą tylko najlepsi.

Oto staje przed komisją 18-letni Jerzy Piasecki. Śpiewa. Komisja ocenia głos i słuch. A potem — taniec. Kandydat opuszcza salę. Ocena komisji jest jednogłośna: warto i trzeba posłać do Warszawy.

Z Piaseckim rozmawiamy jeszcze na korytarzu. Dowiedział się już o wyniku egzaminu. Jest zadowolony, uśmiechnięty. Praca nie poszła na marne. Jerzy Piasecki pochodzi z Grudziądza. Rodzice zamieszkali po wyzwoleniu w Elblągu, gdzie ojciec Piaseckiego pracuje jako ślusarz w Warsztatach Naprawczych Taboru Kolejowego. Jerzy jest uczniem II klasy Państwowej Szkoły dla Instruktorów Teatru Ochotniczego. Dyrekcja szkoły oceniając jego zdolności, chciała umożliwić mu naukę w szkole muzycznej. Jednakże, gdy Jerzy Piasecki dowiedział się o organizowaniu Reprezentacyjnego Zespołu Pieśni i Tańca CRZZ — postanowił zgłosić się. I oto zdał egzamin. Czeka go wprawdzie w Warszawie jeszcze jeden egzamin, trudniejszy niż w Bydgoszczy, ale Jerzy jest dobrej myśli...

Przed komisją stają następni kandydaci: Tańce, próbki śpiewu, króciutki egzamin z poczucia rytmu i słuchu. Tremę przezwycięża życzliwy uśmiech egzaminatora i koleżeńska atmosfera.

Tańczy Maria Białkowska. Wiązanka tańców ludowych w jej wykonaniu orientuje komisję w zdolnościach kandydatki. Jeszcze kilka pytań i egzamin skończony. Marię Białkowską zakwalifikowano również na wyjazd do Warszawy.

Maria jest sierotą. Tańczy już od kilku lat w zespole amatorskim. Po ukończeniu nauki w Zespole Pieśni i Tańca chciałaby zostać instruktorem choreograficznym.

Przed komisją przewijają się następni kandydaci. Spośród nich egzaminatorzy wybierają najlepszych.

Niezakwalifikowanie na egzamin centralny niektórych kandydatów nie oznacza wcale, że droga do nauki została przed nimi zamknięta. Nie, Wydział Kulturalno - Oświatowy ORZZ specjalnie zaopiekuje się nimi, umożliwi im naukę na seminariach dla instruktorów zespołów świetlicowych i kto wie... może za rok lub dwa ci, których teraz nie posłano do Warszawy — zdadzą egzaminy na bardzo dobrze...

Jesteśmy wśród grupy chłopców i dziewcząt, którzy pomyślnie zdali egzamin. Jest wśród nich 14-letnia Zofia Gabryjelska z Bydgoszczy, Władysław Pomarzyński — uczeń Zasadniczej Szkoły Piekarskiej, Barbara Jankowska, Waldemar Nesterenko, Genowefa Stephanówna i inni. Już niedługo po pomyślnie zdanym egzaminie w Warszawie rozpoczną oni naukę w Skolimowie pod Warszawą, gdzie mieścić się będzie siedziba zespołu. Otrzymają tam wykształcenie muzyczne i ogólne, a w czasie nauki będą mieli zapewnione bezpłatne utrzymanie oraz mieszkanie. Na specjalnych kursach uzupełnią swe wiadomości w zakresie szkoły podstawowej oraz małej i dużej matury.

Bogaty więc będzie program trzyletniej nauki...

(bm)